

# ŁOWIEZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno - polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

—≡ Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: ≡—

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. \*  
Nekrologi i reklamy 1 złoty. \*\*

\* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80groszy  
\*\* Drobnie ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52  
Rękopisów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

J. DROGOSŁAW.

## Nasze zawołanie.

Dawniej przy każdej walnej rozprawie z wrogiem wojsko polskie rozpoczynało bój w zwartym szyku, drużyna przy drużynie, każda skupiona pod swym znakiem, wpatrzona w postać swego wodza. Ale gdy rozgorzała walka, miejscami silniej nacierający nieprzyjaciel, miejscami zaś wzmożony zapal lamiących wroga wojowników polskich powodowały zamęt w pierwotnym szyku bojowym. Wówczas te i owe drużyny, gdy czuły rozsypkę, a potrzebowały bardziej skupić swe szeregi, skrzykiwały się wzajem wśród wrzawy i tumultu, a skrzykiwały się każda jakimś krótkim własnym swym **zawołaniem** bojowym. Tak tedy szybko wśród zamętu walki skupiali się przy swym znaku i wodzu chwilowo rozproszeni rozmaici Nałęczę, Zarembowie, Odrowążę i inni — każdy wedle swego drużynowego zawołania.

Tak było bardzo dawno, jeszcze za pierwszych Bolesławów, zanim z krzywdą dla innych stanów nie rozwielił się zbytnio w Polsce stan szlachecki, w czasach gdy ramię przy ramieniu walczyli przeciw wspólnym wrogom ojczyzny książę, jego dwór i kmiecie siermiężni. A choć upłynęły już od tych czasów długie i liczne wieki historii, to jednak i my Polacy wieku XX w obliczu walki, jaka czeka nas niebawem podczas nadchodzących wyborów do Sejmu i Senatu, winniśmy przypomnieć sobie tę dawną wypróbowaną taktykę bojową naszych przodków i zastosować się do niej, aby mieć najlepszą rękomię zwycięstwa.

W nowoczesnej walce wyborczej, do której wszyscy się sposobimy, nie będzie wprawdzie szczerku i huku broni, ani wrzawy bitewnej, nie mniej jednak będzie to walka zażarta, walka w której wezmą udział liczne miliony bojowników.

W walce tej będzie chodziło o rzecz nie byle jaką, bo o byt i godność wielkiego, szlachetnego, choć nieszczęśliwego i dotkliwie sponiewieranego narodu z tymi, którzy chcą mu nadal przewodzić i mieć w nim tylko powolną i posłuszną ich rozkazom ciemną masę ludzką.

Za całą broń będą służyć bojownikom tylko małe kartki wyborcze i ostemplowane przez Komisję koperty. Zamiast wrzawy bitewnej będzie tylko

cichy szelest wkładanych i zaklejanych kartek i chrzęst wrzucanych do urn kopert z temi kartkami. Ale każda taka kartka — to takie lub inne zawołanie bojowe i śpieszący na to zawołanie wojownik - wyborca. Każdy wrzucony na kartce numer listy wyborczej będzie niejako wołał do tych, co to samo zawołanie noszą: „Otom jest, towarzysze! Stańmy przy sobie, a policzmy się, ilu też nas pod swoim znakiem się znalazło?”

Nieliczne będą te zawołania czyli listy wyborcze w nadchodzącej walce, o wiele mniej liczne niż przy wyborach poprzednich. Bo jeżeli odrzucimy obcoplemieńców z różnych narodowych mniejszości, którzy oddadzą kartki tylko na swoje odrębne listy, głosy polskie skupią się w ogromnej większości dookoła trzech tylko list: rządowej Nr. 1, centrolewicowej Nr. 7 i narodowej Nr. 4, między którymi też rozegra się niechybnie bój historyczny.

Naszem zawołaniem bojowym jest

### lista narodowa Nr. 4,

to też wolno nam, szczerym i uczciwym Polakom snuć domysły na ostrożnych przewidywaniach i obliczeniach oparte, aby dziś już odpowiedzieć sobie na pytanie, kto w dn. 16 i 23 listopada złoży do urn wyborczych kartki z narodowymi „czwórkami”. Wszak Stronnictwo Narodowe wystawia najbardziej wyraźny program polityczny i gospodarczy, przystosowany do potrzeb narodu jako całości, nie zaś do poszczególnych jego klas, czy grup społecznych, program ściśle odpowiadający tradycjom historycznym wielkiego narodu, a zarazem warunkom politycznym i gospodarczym doby dzisiejszej. Któż więc opowie się za tym programem i będzie głosował na listę Nr. 4?

Oto przedewszystkiem ci, którzy od pierwszych dni niepodległości Ojczyzny stali i stoją wciąż wiernie pod sztandarem sprawy narodowej. Dla tych wrzucenie do urny wyborczej kartki z innym numerem niż 4 będzie równoznaczne ze zwykłą zbrodnią wobec historii ojczystej i polskiego sumienia obywatelskiego.

Ale nie tylko ci wypróbowani patrioci mocną, pewną dłoń włożą, zakleją i wrzucą do urn swoje

„czwórki”. Oto znajdzie się z pewnością pośród szarych rzesz pracującego ludu polskiego znaczny odłam tych, którym **teskno już w Polsce do polskości**, którzy dość mają międzynarodowych partyjnych hasel, głoszonych im w szeregu lat przez socjalistów i ludowców wszelakich odcieni, bo z tych szumnych i wrzaskliwych hasel, zapowiedzi i obietnic lud pracujący zyskał dotąd bardzo niewiele, a stracił dużo. Ci prości, ale rozumiejący swą rzeczywistość ludzie z pewnością odwrócą się od list Nr. 1 i 7, gdyż jednoczą one właśnie tych wszystkich, którzy pracujący lud polski przez tyle lat prowadzili na swych paskach partyjnych, ku dzisiejszej nędzy i ruinie.

Ale z „czwórkami” w rękę pójdzie z pewnością do urn wyborczych czy to jawnie, czy pokryjomy jeszcze inna może nie mniej liczna rzesza tych, co ślepo lub na kredyt tylko wierzyli w głoszoną im od 4½ lat „sanacyjną” ewangelję, według której ten, który Polsce rzekomo był niepodległy wywalczył, potrafi też uczynić ją najszcześniejszym w świecie krajem, dać jej mądre rządy, ustawy, potęgę polityczną i bogactwo. Ci najbardziej ze wszystkich zawiedzeni nie dadzą swych głosów nietylko na sanacyjną „jedynekę”, ale również na wójującą z nią obecnie centrolewicową „siódemkę”, bo wiedzą przecie dobrze, że nikt inny, tylko ludzie z pod znaku tej „siódemki” wspomagali w swoim czasie „sanację”, w maju r. 1926, a potem głosując za wyniesieniem wodza przewrotu majowego na najwyższe stanowisko w Państwie.

Wreszcie złoży „czwórkę” do urn wyborczych jeszcze czwarta, dotąd nieznaną na naszej widowni politycznej grupa społeczna — to karnie wychowywana i urabiana w duchu narodowym w ciągu ostatnich paru lat zaledwie młodzież z Obozu Wielkiej Polski. Ci pójdą zwartą, wydyscyplinowaną groma-

dą głosować na listę narodową, widnieją bowiem na niej wysunięte poraz pierwszy w dziejach naszego parlamentaryzmu kandydatury jej młodych wodzów i nauczycieli. A ponieważ społeczeństwo nasze kocha swą młodzież, zwłaszcza inteligentną i przejmującą się jej szlachetnym entuzjazmem, przeto sądzić należy, że przykład i zapal młodych porwie niewątpliwie w tym samym kierunku spory odłam tych najbardziej bojaźliwych i obojętnych, którzy w innych warunkach wstrzymaliby się zupełnie od głosowania, nie uświadamiając sobie wcale, że byłoby to z ich strony zbrodnią obywatelską.

Wszystkie więc oznaki i rachuby utrwalają nas w przekonaniu, że wyniki wyborów listopadowych mogą przejść najśmielsze oczekiwania zarówno ze strony zwolenników jak i przeciwników „czwórki”. Wyniki te może silniejszym echem odbiją się w politycznej Europie niż hałaśliwy triumf niemieckich hitlerowców; może wytworzą one w całym kraju naszym nagle i niespodzianie atmosferę tak gorącą i naelektryzowaną, wobec której staną bezradne i bezsilne wszystkie panujące dziś w Polsce potęgi polityczne.

Znamy więc swoje zawołanie bojowe i stajemy z niem do walki wyborczej nie jako słaba osamotniona grupka straceńców, lecz jako siła, której na imię będą może niezadługo miliony głosów, oddanych na **listę narodową Nr. 4**. Lista ta jest naszym zawołaniem bojowym nazewną, w sercach zaś i duszach krzepić nas będzie w nadchodzącym boju, hasło, obejmujące dwa najdroższe Polakowi pojęcia, któremi są: „Bóg i Ojczyzna”.

Pod tem hasłem mamy zwyciężyć, bo taka jest nasza wielka, zbiorowa, niezłomna wola, a nie skruszą jej żadne oficjalne postrachy, żadne sztuczki, tricki i hocki-klocki wyborcze, które może będą miały powodzenie w niektórych obwodach, ale nie zd-

## Rok 1920.

Wyjątek z Kroniki I Harc. Druż. im. Ks. J. Poniatowskiego w Łowiczu.

Podał T. I. GUMIŃSKI.

W ciągu swego niespełna piętnastoletniego istnienia harcerstwo łowickie nieraz złożyło dowody swej siły i żywotności młodzieńczej.

Wiele pięknych przykładów pracy, poświęcenia i bezgranicznego umiłowania najwyższych ideałów ludzkości, możnaby wydobyć z pożółkłych już dzisiaj kart dziejów drużyn łowickich, ale bodajże najpiękniejszym rapsodem rycerskim pozostanie udział harcerzy łowickich w wiekopomnem zwycięstwie oręża polskiego nad Rosją bolszewicką.

Dlatego też tu na łamach „Łowiczana”, ze skromnej kroniki I Harc. Druż. im. Ks. J. Poniatowskiego w Łowiczu, podaje, skreślony ręką anonimowego kronikarza ustęp, opatrzony krótkim, a tak wymownym tytułem — Rok 1920 — dla uczczenia wielkości ofiary tych wszystkich harcerzy, którzy odeszli na wieczną wartę, posłuszni świętemu prawom Ojczyzny.

Wakacje roku \* tego zanosily się dobre. Cały rok intensywnej pracy w drużynach podniósł silnie ducha harcerskiego. W całym hufcu daje się odczuć dziwny zapal, wszyscy krzątają się gorączkowo, odbywają się liczne próby na stopnie i sprawności, raz po raz jakaś dniowa wycieczka.

Przygotowuje się wielkie święto, akt pamiętny na zawsze w życiu naszych drużyn miejscowych. Uroczystość poświęcenia dokonał nasz kapelan ks. pr. Zawadzki. Wręczenie odbyło się wśród licznego zgromadzenia na Rynku Kościuszki. Z Warsza-

wy przybyła liczna delegacja z dr. N. Insp. Tadeuszem Strumiłą na czele, obecne były drużyny z Kutna, Skierniewic, Głowna, Łyszkowic. Po gorącej przemowie druha Platnera, p. dyrektor Jacyna wręczył Komendantowi Hufca druhowi Czesławowi Dąbrowskiemu prześlizchny haftowany sztandar z wizerunkiem św. Jerzego, zabijającego smoka, ten zaś oddał go, po kilku słowach podziękui, chorążym z 3-ch drużyn. Po uroczystości przyrzeczenia odbył się przemarsz do izb harcerskich na Podrzecznej.

Jednocześnie z odprowadzeniem sztandaru połączone uroczystości otwarcia wystawy prac harcerskich, mieszczącej się w izbach drużyn. Dla gości odbyło się wspólne przyjęcie.

Po południu zakończono dzień, pelen wspomnień, ogólną zbiórką wszystkich harcerzy i wspólnymi ćwiczeniami poza miastem.

Ze zbliżeniem się wakacji przygotowywano większą wycieczkę. Wszyscy rwali się w Tatry. Tam też wyruszyliśmy po dokładnym uprzednim przygotowaniu się, zaprowiantowaniu należytem.

Wybrała się sama wiara, która żadnych wycieczek z zasady nie opuszcza. Nie brakło ani Józia „Cholewcy”\*) co się świecił po dobrym obiedzie, ani Staśka, „Węglarza” co zawsze tylko śpiewał i wciąż coś nowego.

W Zakopanem stanęliśmy kwaterą w willi „Nina”. Widok olbrzymów piętrzących się wkoło zrobił na nas dziwne nieokreślone wrażenie. Nie chciało się wierzyć, żeby podobne kolosy kamienne istnieć mogły. „Biedna ziemia, jakich strasznych wrzodów dostała po beleściach pyrosferycznych”, myślał sobie niyjedyn z nas.

Pod kierunkiem przewodnika profesora odbyliśmy kilka wycieczek w góry na Giewont, nad Mor-

\*) Józef Wieteska.

szą opinii społeczeństwa w całym kraju. Idziemy w imię Boże, mocni wiarą praocjów, by w dziejach ojczystych stworzyć nową pełną chwały ich kartę.

## Co każdy wiedzieć powinien o wyborach.

**O głosowaniu.** Głosowanie odbywa się w lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej. Głosowanie rozpoczyna się o godz. 9-ej rano i trwa bez przerwy do godziny 9-ej wieczór.

Głosowanie do Sejmu odbędzie się w niedzielę dnia 16 listopada, do Senatu w niedzielę dnia 23 listopada.

Od chwili rozpoczęcia głosowania, aż do ukończenia go w lokalu wyborczym muszą być bez przerwy conajmniej przewodniczący i dwaj członkowie Komisji Wyborczej, względnie ich zastępcy. Wstęp do lokalu wyborczego mają tylko wyborcy i mężowie zaufania, zgłoszeni przez pełnomocników list kandydatów.

W lokalu wyborczym, w izbie do głosowania stoi stół, na którym znajduje się urna wyborcza. Mężowie zaufania winni ją dobrze zbadać przed rozpoczęciem głosowania, potem urnę zamyka się, a otworzyć ją wolno dopiero po zakończeniu głosowania.

Przy stole zasiadają przewodniczący i conajmniej dwaj członkowie komisji, lub ich zastępcy. Gdyby z jakiegoś powodu nie przyszedł żaden członek komisji, ani zastępca, albo gdyby tylko był jeden, wtedy przewodniczący powołuje w ich miejsce kogokolwiek z pośród obecnych piśmiennych wyborców.

Przy stole zasiadają także mężowie zaufania.

**Kartka do głosowania.** Głosuje się za pomocą kartki, na której jest wypisany lub wydrukowa-

ny numer listy, na którą wyborca głosuje. Jeszcze raz przypominamy, że kartka musi być koloru białego, a na niej ma być wypisany lub wydrukowany słowem lub cyfrą (ale lepiej cyfrą) tylko numer listy. Poza numerem nie powinno być na kartce nic więcej napisane, żadnych kropek, żadnych znaków, żadnych dopisków, bo inaczej głos jest nieważny. Nieważny też jest głos, jeżeli kartka jest kolorowa, np. czerwona, zielona, niebieska i t. d.

**Koperty do głosowania.** Kartkę do głosowania każdy przynosi ze sobą do lokalu wyborczego. W lokalu wyborczym wyborca otrzyma kopertę, do której włoży kartkę. Po włożeniu kartki do koperty wrzuca się ją do urny. Kopertę otrzymuje każdy wyborca w lokalu wyborczym. Koperta winna być ostemplowana pieczęcią Komisji Wyborczej Okręgowej. Wszystkie koperty muszą być jednakowe i nie mogą zawierać poza pieczęcią żadnych napisów, żadnych znaków. Jeżeliby koperta była nieostemplowana lub miała jakiś znak, jakiś napis, głos będzie nieważny.

**Jak się odbywa głosowanie?** Po wejściu do izby, lokalu Komisji Wyborczej Obwodowej, wyborca zbliża się do stołu, przy którym siedzi komisja i mówi swoje nazwisko, imię i adres. Jeden z członków komisji wyszukuje go w spisie wyborców, a gdy się okaże, że jest wyborcą, otrzymuje kopertę.

Do tej koperty ostemplowanej wyborca wkłada przyniesioną ze sobą kartkę wyborczą, koperty nie zakleja i oddaje ją przewodniczącemu.

Przewodniczący nie ma prawa zaglądać do koperty tylko w oczach wyborcy wrzuca ją do urny.

Członkowie Komisji zapisują, że taki a taki wyborca już głos oddał. Gdyby któryś z członków komisji, lub mąż zaufania miał wątpliwość, czy wyborca jest tym za którego się podaje, winien to powiedzieć przed oddaniem głosu przez tego wyborcę.

skie Oko, do doliny Pięciu Stawów. Byliśmy i na szczycie Swinicy, gdzie pierwsze mgły nas owiały i zasłoniły na chwilę przepiękny widok na dolinę Węgiersko-Czeską.

Wycieczka miała szerszy zakres program, aliści nie tak się stało jak zamierzano. Gdyśmy po powrocie do willi dostali gazetę do rąk, dowiedzieliśmy się o klęsce naszej armji, o pochodzie czerwonej zgraji w głąb naszego kraju. Jednocześnie ukazały się wezwania rządu i generała Hallera do wstępowania w szeregi formującej się armji ochotniczej. Bez żadnego debatowania zrozumieliśmy się dokładnie, „że złoty róg zagrział”, nie czas więc tutaj nam.

Najbliższym pociągiem, po spakowaniu się, wyruszyliśmy do Łowicza, śpiewając i snując w myśli przyszłe chwile, marząc o szczęściu jakie nas spotkało, że już jako starsi możemy porwać za broń, której zawsze gotowi jesteśmy ofiarować wszystko.

W Łowiczu zastaliśmy już rozkaz mobilizacyjny, wydany przez Naczelnictwo H. do wszystkich drużyn. W ciągu paru dni zdolaliśmy się porozumieć z członkami drużyn, którzy udziału w wycieczce nie brali. Od dnia 11-VI ćwiczyło przez parę dni w koszarach miejscowych kilkudziesięciu chłopów pod kierunkiem sierżanta Chytręgo.

Gdyśmy wyruszyli do Warszawy, zęgnęło nas całe niemal miasto, dużo krzyczano, plakano, mówiono, dopóki gwizd lokomotywy nie pomieszał się z tym ogólnym hałasem, dopóki drgnięcie kół pociągu nie przerwało czułych i rozdzierających nie raz scen pożegnania. Okrzyk „Niech żyją i wracają” pomieszał się z naszym śpiewem „Jeszcze nie zginęła”. Ponad tłumem migwały chustki, wyciągały się ręce, leciały w naszą stronę stosy bukietów, a myśmy upojeni szalem szczęścia, z piersiami roz-

sadzonymi uczuciem zadowolenia i dumy. Gdzie niegdzie przeziarała przez to lekka tęsnota za tymi co się kochało, a może się więcej nie zobaczy... Gdyśmy przestali śpiewać przez okna wagonów widać było tylko czerniejącą w oddali gromadkę tych... co nas zęgnali...

W Warszawie odesłano nas do Cytadeli, a tutaj przydzielono do 201 p. p. Tworzyliśmy wespół z harcerzami z Gostynina i sporą garstką „Antków” z Warszawy 7 kompanję. Nas było z Hufca Łowickiego 84-ch.

W Cytadeli dostaliśmy szkołę ochotnika nie żołnierza, bo tylko 6 dni trwającą, poczem, po uprzedniej defiladzie przed generałem Hallerem (poznal on naszą kompanję i rzekł „Brawo Łowiczacy”) i po mszy polowej wysłano nas na front pod Białystok.

Pełni otuchy i wiary w swe siły mijaliśmy szeregi pociągów napchanych obdartymi żołnierzami i w miarę słuchania ich opowiadań poważnieliśmy, palając coraz więcej żądzą zemsty nad czernią brutalną.

Chrzest bojowy otrzymaliśmy o parę wiorst od Łap pod Karczakami. Uczestniczyliśmy następnie we wszystkich bitwach i potyczkach naszego pułku, cofając się pod Warszawę. W decydującej chwili znajdowaliśmy się pod Wronami, gdzie nieprzyjaciel po sforsowaniu rzeki Wkry poczał pchać naszych przed sobą. Bataljon nasz ruszył do ataku. Przed nami (wyszliśmy z lasu) puste zorane pole, nieprzyjaciel przebrnął rzekę. W lot przebyliśmy pod kulami kilku kulomiotów przestrzeń oddzielającą nas od rzeki.

Wróg usadowił się na przeciwległym wzgórzu, ostrzelując wąziutki most kolejki wąskotorowej.

(c. d. n.)

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie  
ś. p.

STANISŁAWA  
**GRABIŃSKIEGO**

a szczególnie wilebnemu duchowieństwu,  
panom byłym posłom ze stronnictwa naro-  
dowego, sąsiadom większej i małej włas-  
ności, przedstawicielom różnych organiza-  
cyj i instytucyj w których ś. p. brał udział—  
składam serdeczne Bóg zapłać

Jadwiga Stanisławowa Grabińska

Walewice 25.X.1930 r.

Wtedy przewodniczący może zażądać legitymacji, karty tożsamości, albo zaświadczenia dwóch osób, znanych Komisji, które potwierdzą tożsamość głosującego. Jeśli komisja uzna dowód za wystarczający, wyborca oddaje głos, jeśli nie—wyborca nie ma prawa głosować.

**Czy wolno przerwać głosowanie?** Głosowania przerwać nie wolno. Odbywać się ono musi bez przerwy od 9-ej rano do 9-ej wieczór. Gdyby powstała jakaś nieprzewidziana przeszkoda np. pożar i t. p. w takim razie urnę wyborczą należy opieczkować, a dalsze głosowanie naznacza się w innym miejscu tego samego dnia, lub na następny dzień. Po takiej przymusowej przerwie Komisja winna zbadać urnę, spisać protokół, czy pieczęcie nie były naruszone.

**Zamknięcie głosowania.** O godzinie 9-ej wieczór przewodniczący zamyka lokal wyborczy. Ci, którzy jeszcze znajdują się w izbie, mogą głosy swe oddać, innych już nie wpuszcza się.

## Lotnictwo i gazy trujące na wojnie, a bezpieczeństwo ludności cywilnej.

(Ciąg dalszy).

Dziesięć zwykłych bomb lotniczych wyrzuconych na Warszawę — to zrujnowanie 10-ciu domów, podczas gdy dziesięć bomb gazowych wyrzuconych z tychże samolotów na naszą stolicę, to zniszczenie życia i zdeorganizowanie administracji w całym państwie.

Przyszła wojna może obfitować w wypadki tego rodzaju, że armja bohaterko będzie iść naprzód, podczas gdy stolica, aby uniknąć zniszczenia gazami bojowymi, podda się nieprzyjacielskim eskadrom lotniczym.

Ludzkość oddawna przewidywała, jak strasznymi mogą być skutki gazów bojowych i dla tego też w roku 1899 na konferencji międzynarodowej w Hadze postanowiono, aby na wypadek wojny nie używać gazów i dymów bojowych. Umowę tę podpisały wszystkie państwa. Podpisały ją też i Niemcy, ale poto, aby jej nie dotrzymać, bo oto 31 stycznia 1915 r. pod Bolimowem, między Skierniewicami i Łowiczem, wykonali pierwszy choć bezskuteczny napad gazowy.

Pierwsza fala skuteczna była wypuszczona przez Niemców na froncie francuskim, na północ od Ypres dnia 22 kwietnia 1915 r. W armji sprzymierzonych powstaje panika. Straty wynoszą do 5.000 ludzi udu-

Przypominamy, że wyborcy nie powinni ociągać się z oddaniem głosu do ostatniej godziny. Robi się przez to niepotrzebny tłok, nieporządek, a można też być pozbawionym prawa głosu, gdy w ostatniej chwili będzie zbyt wielu głosowało i nie zdążą oddać wszyscy głosów do godz. 9 wieczorem.

## A jednak...

Chrześcijańska Demokracja wystawiła odrębną wyborczą listę Nr. 19, pod nazwą „**Katolicki Blok Ludowy**”.

Co to znaczy? zapyta nie jeden... Jak to pojmować, tłumaczyć mówi drugi. Więc są dwa rodzaje katolicyzmu w Polsce, zapytuje trzeci... Wiemy bowiem, że Naród Polski jest zżyty, złączony z katolicyzmem i że ten Polski Narodowy katolicyzm jest zarazem w pierwszym rządzie chrześcijańskim, który w imię odwiecznych swych hasel, Bóg i Ojczyzna, strzegł nie tylko wiary swych ojców lecz i inne narody mają mu dużo, bardzo wiele do zawdzięczenia.

Katolicyzm pod nazwą „Katolicki Blok Ludowy”, jest problemem, zagadką, w stosunku do Polski narodowej. Weźmy pod uwagę, chociażby chrześcijańską katolicką Austrię; co zrobiła z Polską, z tą ostoją katolicyzmu, wiemy aż nadto dobrze! Dopomogła do rozbioru Polski.

A więc ostrożnie z katolicyzmem bloku ludowego, wszak i Krzyżacy w swoim czasie w imię katolicyzmu szli z mieczem i ogniem niszczyć narody, a w pierwszym rządzie Polskę. A i dzisiaj katolicy hakatyści w Prusach nie pozwalają pacierza mówić po polsku.

Nasz katolicyzm w Polsce musi być Narodowy a nie narodowościowy, gdyż tylko Naród sam w sobie stanowi siłę, a **lista wyborcza Narodowa 4**, jest przedstawicielką wywalczenia praw i dobrobytu dla wszystkich ludzi i stanów, w Polsce.

szonych w ciągu 5 minut. Pod Ypres był użyty chlor—gaz duszący, przechowywany w butlach żelaznych, których Niemcy na froncie mieli około 30.000. Wychodzący z butli gaz chlorowy, trzy razy cięższy od powietrza, uformował obłok, który w postaci nieprzejrzystej biało-żółtej fali, zaczął chyżo tuż przy ziemi pelznąć w stronę wojsk sprzymierzonych. „Wojsko opanowało w pierwszej chwili zdumienie, później trwoga, pisze naoczny świadek tego ataku chlorowego po stronie aliantów. W końcu zaś ci, którzy zdolni byli jeszcze poruszać się uciekli w panicznym przerażeniu. Śmiertelna fala dogoniła ich i zniszczyła prawie wszystkich”.

A na tym strasznym pobojuwisku nie pozostała żadna żywa istota, bo nie tylko ludzie, ale konie, psy, dzikie zwierzęta wyginęły.

Niemcy oniemieli wobec nowej strasznej siły i nie wykorzystali swego zwycięstwa. Chwilę tę jednak wykorzystali dla obrony Francuzi i Anglicy. Zajęto się przygotowaniem małych poduszczonek do zakrywania ust i nosa, nasyconych chemikaljami. Poduszczoneki te dostarczone milionami na front, ocalały życie ludzkie. Podstęp niemiecki został zwalczony przez geniusz, naukę i pracę francuską. Francuzi pokazali, że przed chlorem można się bronić. Dlatego też Niemcy wprowadzali do walki coraz to nowe gazy bojowe, jak fosgen, chloropikrynę. Gazy te były silniejsze od chloru i trudniejsze do obrony.

(c. d. n.)

Tylko Naród zespolony, może sobie wywalczyć lepsze jutro. I o tem niech każdy pamięta a szczególnie Ci wzwyż.  
E. N.

## Plan Rosji zaatakowania Rumunji.

**Moskwa ciekawa co zrobią państwa.**

Londyn, 5 Października. — Szyfrowa depesza, jaka przed miesiącem nadeszła z Moskwy do ambasadorów sowieckich w Londynie i Paryżu, może zdecydować, czy w roku 1931 będzie nowa wojna w Europie. Depesza ta dotyczy kwestji, którą dyplomaci sowieccy zagranicą starają się obecnie dyskretnie rozwiązać jakie stanowisko zajmą mocarstwa Europy, jeśli następnej wiosny armja sowiecka uderzy na Rumunję, aby odebrać Besarabję.

Od tej odpowiedzi zależy cały plan najazdu. Szczegółowy plan tego ataku opracowany został na tajnej naradzie wojennej, odbytej w Czerwcu w Charkowie. Siedmiu ekspertów wojskowych opracowało projekt. Między nimi znajdował się naczelny wódz armji sowieckiej Woroszyłow i komendant wojsk sowieckich na Ukrainie, Wakir. Według tego planu działania wojenne rozpoczęłyby się nie później, jak 20 Marca, 1931 roku. Rzekę Dniestr przekroczyłaby armja sowiecka w trzech punktach, główne uderzenie koncentrując na Kiszyniew, a następnie koncentrując swe siły na linii Bender-Kiszyniew. Prawe skrzydło armji sowieckiej okrężnym atakiem uderzyłoby następnie na miasto Chocim, odległe o 150 mil od Kiszyniewa, gdy lewe skrzydło również okrężnym ruchem starałoby się dotrzeć do Akkerman morzem Czarnem. Ataki byłyby szybkie, gwałtowne i decydujące. W tym celu ominęta byłaby taktyka użycia ciężkiej artylerji, budowy transzy i osłon połowych. — Głównie użyte by zostały do ataku kawalerja, artylerja polna, szybkie czołgi i aeroplany bombowe. Według obliczeń sztabu sowieckiego, kampanja ta nie trwałaby dłużej, jak 6 tygodni. Przed podjęciem tych szybkich ataków piechota sowiecka, przebrana za chłopów, załaziłaby Rumunję, mając ukrytą broń. Ci „chłopi” wywołaliby rzekome powstanie na Ukrainie. — Pomagaliby oni zarówno w atakach właściwej armji sowieckiej, jak i szerzyli rewolucyjny ruch w Besarabji, domagający się rzekomo niepodległości.

Tą szyfrową depeszę przejęli tajni agenci mocarstw, a kopia jej dostała się do rąk korespondenta Chicago Tribune.

## Humoreski.

I znów otrzymałem rachunek za światło tutejszej Elektrowni. Drobną rzecz, a ile refleksji ten rachunek nasuwa.

Proszę, naprzykład odwrócić ten rachunek na drugą stronę: czego tam pracowita ręka nie napisała? Ileż to ciekawych pouczeń otrzymuje abonent; że rachunek nie jest dowodem zapłacenia należności, zamiast jest; że pokwitowanie nie jest dowodem opłaty za czas wcześniejszy, zamiast jest. Słowem, jest i nie jest.

Następnie: wyłączenie prądu po 6 dniach niezapłacenia rachunku. Nowe połączenie kosztuje zł. 2,50.

Wierna swojej tradycji Elektrownia co do „nie” kazała sobie jednemu z tutejszych abonentów zapłacić zł. 2,50 za nieprzyłączenie prądu. Abonent podniósł gwałt, powędrowała sprawa do sądu o zwrot...

zł. 2,50 i Elektrownia sromotnie przegrała, bo musi zwrócić zł. 2,50 i kilkanaście złotych kosztów. Dlaczego? Bo Elektrownia sporządza przepisy, każe abonentom je przestrzegać, a sama te swoje przepisy gwałci: zamiast wprzód prąd wyłączyć, a później brać zł. 2,50, to wprzód bierze za to, że nie wyłącza.

A ile tam jeszcze ciekawych przepisów. Na dobrym papierze tego by nie spisał.

A propos papieru. Nie zwróciliście, szanowni abonenci, uwagi na papier nadesłanego rachunku.

Papier od zeszłego do tego miesiąca ogromnie ściemniał. Ciężkie czasy, wszyscy i wszystko chudnie, schudł i biedny papier rachunkowy naszej Elektrowni, aczkolwiek Elektrownia w swoich rozmiarach utyla.

Na rachunku tym wszystko jest, może nawet więcej, jak potrzeba. Obfitość przepisów tak zajęła umysł redagującego rachunek, że redagujący zapomniał o potrzebie umieszczenia na rachunku choć jednego numeru telefonu, tak przecież często potrzebnego, tembardziej dzisiaj, kiedy z takim trudem dobieramy się do biura Elektrowni, tak niefortunnie ufundowanej aż hen za koniec miasta, gdzie błota i śniegi tworzą trwałą i pewną przegrodę dla śmiałków, próbujących się tam przedostać. Rzecz drobna—a niewygoda wielka.

Przy dobrych chęciach można i bez tego numeru telefonu, co prawda, znaleźć. Ale jeśli wszystko jest, niechby i numer telefonu już był. Ot, tak sobie, dla porządku i malej wygody abonentów,

Aby nie pominąć pierwszej strony rachunku, pozwolę sobie zapytać: na jak długo zostali skazani abonenci Elektrowni na karę płacenia „dodatku”, czy „podatku” na bezrobotnych? Płacimy już tę „drobnostkę” czas, moim zdaniem, bardzo długi. Ja „naprzykład „drobnostkę” tę opłacam w sumie mniej więcej 60 zł. rocznie. Sumka nie wielka. Ale sumka. Kiedyś, parę lat temu, zarządono 10% dodatku do podatków państwowych, tymczasowo. Dodatek ten jest pobierany dotychczas, nie przeczy to tymczasowości, wobec wieczności czasu.

Czyżby Elektrownia stanęła na stanowisku analogii, że bezrobotni byli, jak podaje historia, jeszcze za Cesarstwa Rzymu, że są i będą i dlatego „dodatek” na bezrobotnych będzie ciężał na kieszeniach nieszczęsnych abonentów, dopóty, dopóki mieli Elektrownię w Łowiczu?

A może by nam Marconi zapalał i gasił światła. Byłaby wtedy i Łowicka Elektrownia bezrobotną i jako *bezrobotna* nie robiłaby już nic, a tem samem nie robiłaby i dodatku bezrobotnego.

Lat kilka temu bronilem przed tutejszym Sądem chłopca, któremu Elektrownia postawiła zarzut pozbawienia światła pewnej części miasta w sposób bardzo prosty: w jednym z domów chłopiec zakładał na dachu antenę. Nieborak poślizgnął się, zleciał z dachu wraz z drutem antenowym. Skończyło się na lekkim potłuczeniu miękkiej części ciała. Wszystko to nikogo nie obchodziłoby. Ale w podwórzu tego domu była instalacja elektryczna i druty przechodziły przez podwórze. Druty były niezisolowane, a przy upadku chłopca, zrobił się kurz-schluss na linii, skutkiem pocałunku i uścisku anteny z niezisolowanym drutem.

Tłumaczyłem chłopczyńkę w Sądzie, wyjaśniałem, że wina jest tego, co wewnątrz budynku daje druty niezisolowane, Elektrownia stała na stanowisku, że chłopiec jest winien i sąd go ukarał.

W domu, gdzie mieszkam, kilka tygodni temu, pewien dosyć obrotny, nie bez dowcipu znany na tutejszym bruku, monter, urządzał światło jakiemuś lokatorowi, mojemu sąsiadowi na vis-a-vis, ekonomicznie.

Pewnego dnia wracam do domu—a tu od mojego muru w stronę przeciwną rozciągają się zło-

Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownemu Nauczycielstwu, koleżankom i wszystkim którzy oddali ostatnią posługę zmarłej  
ś. p.

## Marylce Popławskiej

jakoteż za okazaną życzliwość i współczucie serdeczne podziękowania składają

**Rodzice i rodzeństwo.**

wróźbne niezolowane druty. Przypomniała mi się historia z chłopcem, antena, krótkie spięcie, proces sądowy.

Podnoszę gwałt, piszę do Elektrowni, że będzie nieszczęście, bo nad temi drutami wisi moja antena która pewnego dnia lub nocy może się oberwać, spaść na te druty i nieszczęście gotowe.

Ja się przelałem, ale Elektrownia wcale, bo do dziś dnia odpowiedź nie mam, a druty, jak były, tak są, czekają na pocałunek i uścisk ognisty z moją anteną. Oczekuję tego każdej chwili z biciem serca. Chodzi mi przecież o moją 8-mio lampową superheterodynę. *Abonent.*

## Kronika miejscowa.

— **Nabożeństwo żałobne za zmarłych członków Straży Pożarnej Łowickiej.** Zwyczajem lat dawnych, w środę 5 listopada o godz. 9 rano odbył się w Kościele po-Pijarskim Nabożeństwo Żałobne za zmarłych członków Straży Pożarnej Łowickiej. Od kilku lat zauważyliśmy, iż coraz mniej osób bierze udział w tem nabożeństwie, czyżby ci zasłużeni pracownicy społeczni nie pozostawili nikogo z rodziny, więc nawet nie zasłużyli na jeden pacierz, choćby na jedno pobożne westchnienie?

— **Poświęcenie przedszkola „Rodzina policyjna”.** W ubiegłą niedzielę odbył się w gmachu komendy policji w Łowiczu akt poświęcenia przedszkola dla dzieci funkcjonariuszów policji państwowej a o ile miejsce pozwoli, dla wszystkich dzieci których rodzice nie mogą czuwać dostatecznie nad maleństwem.

W pięknie przybranej i urządzonej salce poustawiane są ławeczki obok stolików, gdzie każde dziecko ma swoje miejsce. Na ścianach kolorowe rysunki z życia dzieciennego oraz do nauki pogłódowej. Chłopczyki przybrane w jednakowe mundurki, dziewczynki z białymi kokardami na główkach, bardzo sympatyczny przedstawiały obrazek.

Wobec licznie zebranych gości, ks. Kolasiński, prefekt policji państwowej z Warszawy, podkreślając wielkie znaczenie wychowywania polakobywatela od samego dzieciństwa — dopełnił aktu poświęcenia. Poczem pani komendantowa Zychlerowa zreferowała sprawozdanie i przebieg działalności powstania przedszkola podkreślając wybitną pomoc pani Lechowskiej i p. Kreczmańskiej jako sekretarki i odczytała nadesłane depesze i listy, między depeszami były życzenia p. Wojewody Twardo z Warszawy i D-ra Władysława Rogowskiego, ministerjalnego wizytatora szkolnego, zaś w liście z życzeniami p. Bartoszewicz z Łowicza nadesłał 25 zł. na cele przedszkola. Następnie żona komendanta wojewódzkiej PP. Przewodnicząca Zarządu Okręgowego „Rodziny Policyjnej”, pani Marja Tomanowska, opiekunka przedszkola, której imieniem szkoła się mianuje, skreśliła historję zakładanych przedszkoli w województwie warszawskiem, których jest już kilkanaście tworzonych pod protektoratem p. Marszałkowej Piłsudskiej i znakomicie się rozwijają.

## GŁOSUJCIE NA No 4

i Pamiętajcie o funduszu wyborczym Stronnictwa Narodowego.

Wpłaty kierować do redakcji „ŁOWICZANINA”.

W dalszym ciągu pani Zychlerowa, będąca duszą tej szkółki, zorganizowała chóry i dźwięka pod jej kierunkiem odśpiewała zgodnie kilka piosenek i wypowiedziała bardzo poprawnie okolicznościowe wierszyki, za co obecni nagrodzili milusińskich hucznymi oklaskami.

Po skończonym popisie wszyscy obecni zapisali się do księgi pamiątkowej, zaś pani opiekunka obdarzyła dźwiękę laskami, robiąc im prawdziwą uciechę. Zebrani zostali zaproszeni do drugiej sali na skromną przekąskę, gdzie opiekunka p. Tomanowska w serdecznych słowach podziękowała obecnym za liczne przybycie i zainteresowanie się przedszkolem. Ze względu, że środki tej nowej instytucji nie pozwalają jeszcze na bezpłatną naukę która wynosi po zł. 5 od członków policji i po zł. 10 miesięcznie od osób obcych, dążeniem jest zarządu starać się o środki nawet w Województwie, by zniżyć opłatę do minimum.

W odpowiedzi na powyższe, burmistrz miasta p. Michalski przyrzekł, że usilnie starać się będzie aby przedszkole to włączone zostało do sieci miejskich przedszkoli pod nadzorem inspekcji szkolnej, i aby pewna suma na ten cel wniesioną była do budżetu miejskiego, by opłata za naukę w przedszkolu nie przenosiła w przyszłości zł. 1.

Następnie zabrał głos Inspektor Wojewódzki PP. p. Tadeusz Tomanowski, podnosząc wysoko ideę zakładania przedszkoli, aby ani jedno dziecko nie wychowywało się na ulicy, a wtedy przestępczość się zmniejszy i nasza praca policyjna przestanie być tak uciążliwa, jednocześnie mówca podkreślił z uznaniem, że szersze społeczeństwo tak sympatycznie i życzliwie odniosło się do tej sprawy.

W obszernem przemówieniu dr. Dietrich, jako biorący udział w delegacji za granicę z ramienia Ligi Narodów, zobrazował stan przedszkoli u największych wrogów naszych — Niemców, gdzie nie znalazł u nich ani jednego dziecka włóczącego się po ulicach samopas. Każde dziecko jest tam otoczone najtroskliwszą opieką lekarską w myśl maksymy: „w zdrowym ciele — zdrowy duch” i kształci się w przedszkolu, gdy u nas przybywający cudzoziemcy ze zdziwieniem zauważają, że tak wielka ilość małych dzieci znajduje się na ulicach bez opieki.

P. Starosta Wiąckowski w imieniu powiatu dziękował Szanownej protektorce p. Tomanowskiej za przybycie i interesowanie się przedszkolem, jak również p. komendantowej Zychlerowej za włożenie tyle pracy i osiągnięcie w ciągu kilku tygodni tak świetnych rezultatów.

Redaktor „Łowiczana” p. Edward Nowakowski, solidaryzując się z przedmówcami złożył również serdeczną podziękę p. p. Organizatorkom a w szczególności pani Tomanowskiej, która będąc kiedyś mieszkanką Łowicza, nie zapomniała o rodzinnym swem mieście, za co Jej się należy hold i cześć. Jednocześnie zapewnił, że Redakcja „Łowiczana” ze swej strony w miarę możliwości popierać będzie instytucję, aby kwitła na chwałę miasta i naszej drogiej Rzeczypospolitej.

Poczem nastąpiła wspólna fotografia

Z przybyłych gości zauważyliśmy oprócz wymienionych wyżej p. p. Tomanowskich i ks. kapelana Kolasińskiego, zastępcę Pana Komendanta Wojewódzkiego P. P. podinspektora Kamala Józefa z żoną,

Naczelnika Wojewódzkiego Urzędu Sledczego, podinspektora Chmaja Stanisława z żoną i Nadkomisarza PP. Landy Kazimierza.

Na zakończenie dodamy, iż obecnie w przedszkolu znajduje się 26 dzieci, miejsca zaś jest na 32, czyli, że może jeszcze znaleźć tam pomieszczenie około 8 dzieci. Zajmuje się dziećmi specjalna wychowawczyni.

Higiena zastosowana nowoczesna, są umywalnie i wszelkie ubikacje, że dziecko niebędzie narażone na zaziębienie i znakomita ma opiekę, a jak nas zapewniała Sz. Pani Zychlerowa, czynią się usiłowania aby dzieci mogły otrzymywać posiłek w rodzaju mleka, kakao lub innego pożywienia.

Nowej pozytywnej instytucji „Szczęść Boże”.  
K. R.

— **Szkodnicy.** Towarzystwo opieki nad zwierzętami, w osobie prezesa p. Stanio, między innymi pobudowało domki dla ptaków owadożernych, tymczasem wielu z młodzieży szkolnej niszczy ptactwo zabijając je z flowerów lub proc. Między innymi, została zabita para dzięciołów prawie obłąskawionych w ogrodzie p. Rószkiewicza. Pokazuje się, że Towarzystwo opieki nad zwierzętami zostało założone zapóźno, a wychowanie młodzieży powinno być rozpoczęte od podstaw.

### Kronika Policyjna.

Dnia 24/X rb. w os. Bielawy zostały zatrzymane jako podejrzanе o dokonywanie kradzieży Aniela Siewierska i Stanisława Leks, zamieszkałe w Łowiczu na przedmieściu Kostka. Wymienione posiadały przy sobie kilka sztuk bielizny trykotowej, parę bucików dzieciennych i 2 czapki z posiadania których nie mogły się wytłumaczyć. W czasie dochodzenia stwierdzono, że wym. rzeczy skradły ze straganu nieznanym handlarzom w czasie jarmarku w os. Bielawy. Poszkodowanych nie odnaleziono. Siewierską i Leks przekazano władzom sądowym.

W dniu 25/X rb. o godz. 2-giej w nocy przejeżdżający szosą Łowicz—Łódź samochód ciężarowy uderzył konia wymijającej go furmanki, którą powoził Bielecki Piotr z Łowicza, przyczem koń został zabity. Wypadek ten spowodowany został nieuwagą szofera samochodu i woźnicy Bieleckiego.

W dniu 24/X rb. we wsi Wygoda gm. Dąbkowice, w zagrodzie Michalskiego Władysława powstał pożar. Pastwą płomieni padła stodoła ze zbożem i narzędzia rolnicze. Straty wynoszą około 2280 zł. Dochodzenie prowadzi się.

Dnia 22/X rb. pomiędzy godz. 22 a 23-cią we wsi Złaków Parcela gminy Jeziorko na szkodę Bierneckiego Izydora spalił się dom mieszkalny, wartości 9.000 zł. Dochodzenie w toku.

Dnia 24/X rb. pomiędzy godz. 22 a 23-cią mieszkaniec wsi Sierzniki gminy Jeziorko, Szwarocki Józef, lat 65, udał się do obory w celu obrządzenia inwentarza, gdzie po upływie pół godz. został znaleziony przez domowników martwy. Dochodzenie w toku.

## Co słyhać na szerokim świecie.

-z- Ch. D. w Żyrardowie za listą № 4. Jak się dowiadujemy, zarząd Okr. Chrz. Dem. i Chrześcijańskich Związków Zawodowych z siedzibą w Żyrardowie, powzięły uchwałę: dla dobra sprawy naro-

dowej i katolickiej poprzeć swemi głosami Listę Narodową Nr. 4 ażeby nie stać się rozbijaczami obozu katolicko-narodowego.

-z- **Węzły przyjaźni między Turcją a Polską.** Dnia 8 b. m. nowomianowany ambasador Rzeczypospolitej Polski w Turcji Olszowski wręczył listy uwierzytelniające prezydentowi Rzeczypospolitej tureckiej.

W odpowiedzi na przemówienie ambasadora Olszowskiego, prezydent Republiki tureckiej zaznaczył, że w toku wielkich wydarzeń historycznych naród polski był w oczach Turcji zawsze narodem niepodległym i że Turcja przywiązuje wielką wagę do stworzenia ambasad w Ankarze i w Warszawie.

-z- **Wyrok śmierci w Złoczowie.** Przed sądem przysięgłych w Złoczowie odbyła się rozprawa przeciwko Michałowi Grajowi, rolnikowi oskarżonemu o zamordowanie swej żony przez uduszenie. Sędziowie przysięgli 11 głosami potwierdzili winę oskarżonego, wobec czego trybunał wydał wyrok skazujący oskarżonego na karę śmierci.

### Ofiary.

**Na cele Związku Stronnictwa Narodowego.**

Oczykowski Tymoteusz 20 zł.

### NADESLANE.

Bebesowski wiec w Sobocie wygwizdany.

W dniu 23 października w czasie jarmarku B. B. S. urządziło wiec na który jako podczas jarmarku bywa, zebrała się duża gromada osób miejscowych przeważnie i z dalszych okolic. Od samego początku wiecu mówca nie mógł przyjść do słowa.

Prelegent widząc że mimo wysiłku swej mowy nie zdola przekrzyczeć tłumowi usposobionego do B. B. i B. B. S. dał spokój swojej wymowie zakończając wiec rozrzuceniem odezów, lecz i tu go spotkała niespodzianka, gdyż odezwy chwywane w powietrzu zostały podarte i porzucane na prelegenta.

W tak silnej placówce „Strzelca” jaką jest Sobota, po wiecu pozostała kupa podartych papierów na rynku i zadowolenie włościan z nieudanego wiecu.

*Włościanin Józef Gromacki.*

### ODPOWIEDZI.

*Panu Z. P. w Włocławku.* Uważamy że sprawa artykułu „Ze zjazdu straży pożarnej Okr. Łowickiego”, dostatecznie została oświetlona, przeto artykułu Sz. Pana umieścić nie możemy.

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 8 listopada 1930 r. od godz. 10 z rana we wsi Augustów, gminy Bielawy, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jana Wojdy, składających się z inwentarza żywego i trzody chlewnej, oszacowanych na zł. 890.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

## Z ostatniej chwili.

### Jak to nazwać?

Nocy dzisiejszej banda nieznanych na razie opryszków powybiła wszystkie szyby w Sokolni od ulicy Tkaczew oraz szyby w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ulicy Marsz. J. Piłsudskiego № 40.

Ze swej strony zaznaczamy, że T-wo Sokół rozwija się znakomicie, jak również akcja Stronnictwa Narodowego na terenie okręgu idzie wspaniale, więc rycerze nocy mszczą się na niewinnych szybach. Szyby zostały w obu lokalach od bandytów zaasekurowane.

## KINO - TEATR 10 P. P.

Orkiestra 10 pp. w pełnym składzie.

Piątek dn. 31 października pocz. o godz. 7 i 9 w.  
Sobota dn. 1 listopada pocz. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

Lily Damita w swojej najlepszej triumfowej kreacji.

## M O S T

### Świętego Ludwika z Rey Trujący Kwiat.

W rolach głównych: Lily Damita, Raquel Torres, Don Alvarado, Duncan Renaldo, Michał Wawicz i inni.  
Nad program: Farsa, tygodnik polski i zagraniczny.  
Wolne bilety ważne tylko na godzinę 9-tą wieczór.  
Wszystkie dzieci płacą bez względu na wiek.

### W niedzielę zmiana programu!

Niedziela d. 2 listopada pocz. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.  
Poniedziałek d. 3 listopada pocz. o g. 7 i 9 wiecz.

Monumentalny film z życia Indji! Pierwsze dzieło Polaka Jana Kucharskiego

## „SERGE MAHARADŻY”

W rolach głównych: Jan Kucharski, Keneth Rive, Joshue Kean, Gilian Dean, Marja Forescu, Mary Odette. Nad program farsa.

Natępny program: „Szweik“ dwie serje razem 18 akt.

## KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 1 listopada pocz. o godz. 5, 7 i 9 w.  
W niedzielę d. 2 listopada pocz. o godz. 5, 7 i 9 w.

Najpotężniejsze arcydzieło cyrkowe!

## CZTERECH DJABLÓW

W rolach głównych kwiat ekranu amerykańskiego, niezrównana Janet Gaynor, fascynująca Mary Duncan i piękny Charles Morton.

Śmiertelna walka o serce ukochanego między młodą artystką a światową demoniczną uwodzicielką.—Szereg wspaniałych efektów inscenizacyjnych.—Film o niezwykle wysokim napięciu dramatycznym.

Następny program „OSTATNI SYN” film który poruszył oba kontynenty.

Redaktor i wydawca Edward Nowakowski.

## Nie loteria Czy odgadnięcie? Nie podział

Z-A-N-O-P-N  
B-L-I-N-L-U  
L-N-O-W-I

Tak drogie i pożądane w dzisiejszym czasie kamgarny na ubrania i kostjmy damskie, bieliznę damską i pościelową, gotowe ubrania i płaszcze: męskie i damskie, kołdry watawowe, zegarki złote: damskie i męskie, aparaty fotograficzne i inne wartościowe przedmioty możecie u nas otrzymać zupełnie bezpłatnie. — Niema żadnego ryzyka. — Niepowodzenie wykluczone.

Prosimy nadesłać nam prawidłowe rozwiązanie obok umieszczonego zadania (litery należy ułożyć wszertz), które oznaczają trzy miasta polskie.

Wraz z zadaniem prosimy w liście podać dokładny adres oraz załączyć znaczek pocztowy na porto, na co otrzyma WP. szczegółowy prospekt i niespodziankę.

Posiadamy dużo listów dziękczynnych.

„HERMES“ — Dom wysyłkowy, ŁÓDŹ R. Skrzynka pocztowa 392.

## ZŁ. 350.000

i wiele mniejszych wygranych padło  
w najszczęśliwszej kolekturze

## Emila Balcera

W ŁOWICZU

Rynek Kilińskiego 12.

Kto chce wygrać w następnej 22-iej Loterii Państwowej niechaj spieszy z kupnem losu gdyż już nie wiele ich pozostaje.

Cena losu za  $\frac{1}{4}$   $\frac{1}{2}$   $\frac{1}{1}$   
złotych 10 20 40

Ciągnięcie pierwszej klasy rozpocznie się  
dnia 18 listopada. 2-2

W Borówku koło Bielaw sprzedaje się

## LAS

Dla gospodarzy rolnych po cenie niższej.  
Sosny z pieńkami i gałęziami zdatne na rygle,  
opaski, krokwie, belki, żerdzie i łaty. 4-3

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne i weneryczne. Analizy krwi.

Przyjmuje tylko w niedziele od 11-12.

i w czwartki g. 5 $\frac{1}{2}$ —6 $\frac{1}{2}$ . Zduńska 27.

W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6-7. 3-1 Piękna 16-b.

## KOŁDRY

puchowe, watawowe przyjmują do roboty  
Zduńska 39 m. 4, obok apteki. 3-2

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.